Nr. 303. (Wydanie poranne). We Lwowie wtorek dnia 4 lipca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Targ o Marokko.

Lwów, 4 lipca.

Ciągnąca się od kilku miesięcy sprawa marokańska, wchodzi w nowe stadjum. Zaognienie jej, które groziło już wybuchem, zwolna ustępuje. Na całej linji rozpoczęły się targi. A tam, gdzie już handlarz na pierwszy plan występuje, żołnierz cofa się.

Między Berlinem a Paryżem wymienione noty, z początku ostre, łagodniały stopniowo, tak, że dziś, jakkolwiek sprawa ubitą nie jest jeszcze, mógł Rouvier upewnić, że jest już na najlepszej drodze i wszelkie niebezpieczeństwo komplikacji minęło.

Jak wiadomo, pod wpływem Niemiec, sułtan marokański zaproponował zwołanie konferencji mocarstw, które podpisały madrycką ugodę z r. 1880, a którato konferencja miałaby i obecny zatarg rozstrzygnąć. Podpisane na ugodzie w r. 1880 mocarstwa zgodziły się na tę propozycję odrazu z wyjątkiem Francji, która swój udział w niej uczyniła zależnym od pewnych warunków i Anglji, która propozycję sułtana bezwarunkowo odrzuciła. Warunkiem Francji było, że wiedzieć ona chciała wprzódy o tem, co będzie przedmiotem roztrząsań owej konferencji.

I ten właśnie warunek napsuł tyle krwi giełdziarzom i dyplomatom i zaniepokoił Europę. Wobec tego, że na owej konferencji Niemcy liczyć mogły na poparcie wszystkich innych biorących w niej udział mocarstw, tak, że Francja i Anglja zostałyby odosobnione, zrozumiano w Paryżu, że konferencja ta byłaby w gruncie rzeczy tylko targiem między Niemcami i Francją. A jeśli już ma być targ koniecznie, to i pocóż targować się publicznie i opłacać się asystentom i pośrednikom, skoro to samo uczynić można taniej, w cztery oczy. Więc pan Rouvier zamyka się na klucz w pokoju z ks. Radolińskim i targuje się z nim zawzięcie o łup marokański, a skoro między sobą targu dobiją Francja zgodzi się na konferencję, której zadaniem będzie już tylko wypicie „mohoryczu“ i aprobowanie franko-niemieckiego porozumienia.

Takie ostateczne rozwiązanie marokańskiego zatargu przewidują w Londynie i irytują się niem mocno. Prasa angielska przedstawia, że ewentualna konferencja byłaby równoznaczną z unieważnieniem franko-angielskiej umowy marokańskiej z r. 1904 i tylko na Francji wyszłaby szkodę. W Paryżu, ta dbałość Anglji o interesy francuskie, wywołuje zdziwienie i pewne podejrzenia, tembardziej, że Anglja, odmawiając udziału w konferencji, motywowała swoją decyzję tem, że w Marokku nie posiada żadnych interesów. Jeśli więc niema w Marokku interesów, obojętnem jej być winno, jak Francja w tej sprawie postąpi, a tembardziej, że inne mocarstwa w swoim czasie zapewniono z Londynu, iż franko-angielska umowa nabytych praw innych mocarstw w niczem nie uszczupla.

Natomiast pisma angielskie odkrywają w zamian welon tajemnicy, osłaniającej poufne rokowania Rouviera z Radolińskim. Skąd one to wiedzą, ich już rzecz; może się domyślają tylko natomiast fatalne stosunki w francuskich ministerstwach, w których każdą państwową tajemnicę za dobry grosz kupić można, uprawniają nas do przypuszczania, że informacje angielskie nie są bezpodstawnemi. Wedle tych doniesień, ustne pertraktacje Rouviera z Radolińskim, mają na celu ubicie sporu tak, by był i wilk syty i koza cała, tj., by Francja utrzymała się w Marokku, a natomiast by Niemcy otrzymały w zamian odpowiednią kompensatę. Ale gdzie? Świat został już rozparcelowany, a nie było dotychczas w zwyczaju, by za tego rodzaju interesy płacono z własnej kieszeni. Niemcy zaproponowały więc odszkodowanie dla siebie w postaci Syrji i Mezopotamji, w których już od lat szeregu, tysiące pruskich kulturträgerów wzdłuż wybudowanej przez Niemców kolei anatolskiej i bagdadzkiej grunt dla Germanji przygotowuje. Że kraje te są własnością tureckiego sułtana — ba, cóż to obchodzić może Wilhelma, skoro ten sułtan jest słaby i bronić się nie może.

Tak to w jaśniejszem oświetleniu wygląda szlachetność i bezinteresowność Wilhelma wobec marokańskiego sułtana, którego bronił rzekomo przed francuskim apetytem.

Sprawa emerytów państwowych.

Jak wiadomo, poseł pan Noske z towarzyszami przedłożyli na dniu 16 czerwca b. r. wniosek do Rady państwa, zawierający projekt ustawy względem dalszego podwyższenia dawniejszych emerytur przed r. 1898 spensjonowanych urzędników, za pomocą zrównania spensjonowanym ich płac emerytalnych z płacami pensjonistów po regulacji z roku 1896 dz. u. p. nr. 74 uchwalonemi.

Wiadomą jest rzeczą i w kilkunastu petycjach przed laty podnoszoną, że starsi wspomniani emeryci państwowi, pominięci co do podwyższenia ich emerytur w 1898, zostali srodze pokrzywdzeni i pozostawieni swemu smutnemu, a co do niższych rang opłakanemu losowi.

Wydatki utrzymania i na pomieszkanie od wielu lat rok rocznie znacznie się podwyższyły, a emerytalne płace, ustanowione za tanich czasów, pozostały w dawniejszych kwotach. Na kilkuletnie kołatanie wprawdzie ustawą z dnia 19 lipca 1902 dz. p. p. nr. 74 przyznano od 1 stycznia 1903 średnim i najniższym rangom 10% dodatku emerytalnego tym starcom w wieku od 70 do 90 roku, ulgi te jednak przeważnie tylko najniższym stopniom starych emerytów przyniosły pożytek, bo ci otrzymali emeryturę maksymalnie oznaczoną.

Środki utrzymania i czynsze na pomieszkanie od kilku lat podnoszą się niepomiernie, więc też stosunki powyższe bardzo smutne starszych emerytów w średnich stopniach nie odmieniły się, ale ciągle się pogarszają.

Dziennik polski w latach 1901 i 1902 kilkakrotnie omawiał słuszność podwyższenia emerytur tych zasłużonych starców, popierając ich sprawę.

Teraz, powołując się na znane wywody, przytoczyć uważamy za właściwe, że poruszenie tej sprawy ze strony stowarzyszenia galicyjskich rządowych emerytów, jak się dowiadujemy, w Kole polskiem we Wiedniu z prośbą o usiłowanie, by projekt ustawy wspomnianej został postawiony jak najrychlej na porządku dziennym i ustawa skutecznie uchwaloną została przed uchwaleniem budżetu na rok 1905, jest ze wszech miar pożądane.

Spodziewać się należy, że Koło polskie we Wiedniu poprze gorąco ten cel słuszny i humanitarny tem więcej i tembardziej, że dochody z podwyższenia kart kolejowych przeznaczone na pokrycie tych podwyżek, ciągle wzrastają, gdy wydatki emerytalne, śmiercią tych starców spowodowane, rażąco się zmniejszają, przeto z finansowych względów nie zachodzi nawet potrzeba wielkich ofiar.

Podatek ogniowy.

Referat dra Alfreda Zgórskiego.

I. Czytamy w *Przewodniku pożarnym*:

Sprawa opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz organizacji obrony pożarnej w kraju, napotyka u nas na stały opór pomimo, że opodatkowanie to we wszystkich innych krajach państwa już dawno ustawowo jest przeprowadzonem. Nawet zupełnie, zdaniem naszem, niewystarczający projekt Wydziału krajowego z dnia 30 czerwca 1904. L. 94.720 1903 nie został przez Wysoki Sejm przyjęty, chociaż nakładać miał na towarzystwa, na wzajemności oparte, minimalny ciężar, bo 1 od 1000 opłaconej premji, a efekt tego wynosić miał 6.000·—K rocznie. Tylko częściowo miało temu zaradzić wyższe (1 pr.) opodatkowanie obcych i na zysk obliczonych zakładów asekuracyjnych, co byłoby na rzecz obrony pożarnej wynosiło rocznie 19.668·—K., tak, że cały dochód na ten cel miał wynosić 25.758·—K. Kwota ta niewiele przyczyniłaby się do poprawy stosunków obrony pożarnej, zwłaszcza, iż ustałyby niezawodnie dobrowolne datki i subwencje tak kraju, jak i towarzystw asekuracyjnych, których suma obecnie już jest wyższą, niż projektowa suma 25.758·—K.

Dlatego też Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych w myśl uchwały XI. Zjazdu strażackiego, uznając zresztą najlepsze chęci Wydziału krajowego i widząc w projekcie z dnia 30 czerwca 1904 wyłom z dzisiejszego oporu zakładów asekuracyjnych i możność podwyższenia z czasem tych opłat drogą dalszej noweli do ustawy, a zatem korzyść przynajmniej zasadniczą w razie przyjęcia projektowanej ustawy — nie może Wydziałowi krajowemu doradzać ponownego wniesienia do Wysokiego Sejmu tego projektu.

Organizacja obrony pożarnej w kraju niezaprzeczenie postępuje, a to w pierwszym rzędzie dzięki świadomej celu i skutecznej opiece Wydziału krajowego.

I tak w ciągu ostatnich np. czterech lat, przybyło nam 381 straży ochotniczych z 9189 członkami i liczyliśmy w r. 1904: 772 straży z 18.320 członkami. Niezawodnie jednak poważna część tego jest jeszcze niedostatecznie zorganizowaną, a istnieje w kraju jeszcze 61 miasteczek, wbrew ustawie, bez żadnej obrony pożarnej!

W mniejszych od naszego kraju i lepiej zabudowanych Czechach — jest ochotniczych, należycie zorganizowanych straży pożarnych: 3.122 z 91.036 członkami, a zatem 8 razy tyle straży, co u nas i 5 razy tyle zorganizowanych strażaków, co u nas. To też nasz kraj wymaga większego nakładu pracy i pieniędzy, aby podnieść zawsze jeszcze niedostateczną obronę pożarną.

Gdyby opodatkowanie zakładów asekuracyjnych wynosiło, jak w innych krajach państwa 2‰, od premji, to uzyskalibyśmy — opierając się na cyfrach Wydziału krajowego sumę roczną 159.136 koron, z którą możnaby już coś zrobić.

Dlatego też Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych prosi o utrzymanie w ponownym projekcie Wydziału krajowego skali 2‰, a jeżeli — co słuszne — Wydział krajowy pragnie wyżej opodatkować obce i na zysk obliczone zakłady asekuracyjne, to raczej skalę tę dla tych zakładów podniesie o pół do 1‰ z efektem pieniężnym rocznym 9.834 do 19.668 koron.

Wobec jednak sprzeciwiania się większości Sejmu — a nie chcemy dochodzić, gdzie się źródła tego dopatrujemy — aby zakłady asekuracyjne ponosiły ciężar utrzymania obrony pożarnej, ośmielamy się z innym wystąpić projektem.

Z zielonej Bukowiny.

(Koresp. własna Dzien. Polsk.).

(Strejki. — Pożyteczny zakład. — Manja pojedynkowa).

Czerniowce 30 czerwca.

Zdawałoby się, że w chwili, gdy letnia kanikuła szerzyć się poczyna z przerażającą szybkością i gdy tyle rodzin z niecierpliwością wyczekuje owej chwili, gdy ich milusińscy będą zwolnieni z murów szkolnych, by czemprędzej pomknąć na wilegiaturę, chyba i Czerniowce zechcą naśladować zachodnio-europejską kulturę i zachowają się — w chwili wielkiego skwaru i gorąca, spokojnie i cicho.

Ale gdzietam.

Jako pierwszy powód nieszanowania zacnego zdrowia swego i swych bliźnich, przytoczę strejki. — Są one w modzie gdzieindziej, są *ergo* i w Czerniowcach.

W pełni sezonu budowlanego zastrejkowali przedewszystkiem czeladnicy stolarscy i ślusarscy, domagając się — jak zwykle — krótszej pracy, a dłuższego wypoczynku — no i więcej pieniędzy.

Darmo majstrowie tłómaczyli, że roboty teraz wykonywane ugodzili z przedsiębiorcami po znacznie niższej cenie, że będą gotowi podwyższyć cenę w przyszłym sezonie, jednak chwilowo żądaniom strejkujących zadość uczynić nie są w stanie.

Strejk przeciąga się już dość długo. Majstrowie bowiem złączyli się do wzajemnej pomocy w wykonywaniu robót zamówionych, strejkujący natomiast chwycili się wprost gwałtu, nie dając się majstrom zgromadzać do wspólnej pracy, napadając i insultując tychże; kilkakrotnie przyszło do wielkich awantur, a kilku prowodyrów-podżegaczy odstawiono pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała do sądu karnego.

Strejk stolarzy zbliża się ku końcowi, natomiast grozi strejk metalowców.

Strejki te świadczą, iż partja socjalistyczna, wiodąca u nas dość marną egzystencję, zaczyna róść w siłę.

Wieści o grożących strejkach rolnych, dotychczas nie ustają. Notatkę naszą, tej sprawy dotyczącą, uzupełniamy o tyle, iż deputacja sfer obywatelskich rzeczywiście była u prezydenta kraju — że jeno brał w niej udział miast posła Abrahamowicza, reprezentant rumuńskiej wielkiej posiadłości p. dr. Wolczyński.

W ubiegłą niedzielę otwarto w obecności prezydenta kraju dra Bleylebena, oraz reprezentantów władz kraju, miasta i nauki, zakład do badania środków spożywczych.

Na wzór innych krajów związany jest on z uniwersytetem, a profesor chemji tegoż uniwersytetu dr. Przibram jest jego kierownikiem.

Wobec ważności kwestji środków spożywczych dla zdrowotności szerokich warstw bez różnicy stopnia majątkowego, należy powitać ów zakład z szczerem zadowoleniem, jako jeden z zasadniczych i podstawowych kroków ku podniesieniu dobroci i prawdziwości najniezbędniejszych środków żywności, kontroli policji targowej i spożywczej. Zakład ten bowiem ma nietylko przedsiębrać analizy środków żywności, ale też i przygotować zdolnych kontrolorów targowych i samoistnych analityków, którzyby i na prowincji wykonywali kontrolę i czuwali nad zdrowiem publiczności.

Grasuje tu od jakiegoś czasu istna manja pojedynków. Dziś pan A., jutro pan B. itd. — co tydzień nowa sensacja.

Smutny to objaw wogóle, tem smutniejszy, że dotyka on wykształcone sfery polskie niejednokrotnie i bezpośrednio.

Charakterystyczne, że i tu istnieje liga antipojedynkowa — jak się zdaje — na papierze. *Vigilax.*

Mały fejleton.

Dwieście lat prasy rosyjskiej.

Dziwny to doprawdy zbieg okoliczności, że właśnie w roku bieżącym, który ma przynieść prasie rosyjskiej, spętanej dotąd więzami ciasnych ograniczeń cenzuralnych, pewne prawa, ulgi i swobody, upływa pełnych lat dwieście od pojawienia się w Rosji pierwszego czasopisma drukowanego. Najdawniejsze to czasopismo rosyjskie, które powstało w roku 1705, nosiło tytuł: „Opis wojennych i innych godnych uwagi, ciekawych wydarzeń w państwie moskiewskiem“. Miało ono także drugi tytuł: *Dziennik moskiewski.* Składane jeszcze pismem kościelnem, pierwsze to rosyjskie wydawnictwo perjodyczne, ukazywało się raz na tydzień. Na czele każdego numeru znajdowały się nowiny i wiadomości z Moskwy i caratu, po nich zaś następowały wiadomości z zagranicy. Od czasu do czasu pojawiały się dodatki nadzwyczajne, których wobec tego jednak nie można uważać za produkt czasów najnowszych. Ogromnie rozpowszechniły się one zwłaszcza podczas wojny Piotra Wielkiego ze Szwedami.

W dziesięć lat po *Dzienniku moskiewskim* powstało drugie pismo p. t. *Czasopismo petersburskie*, powołane do życia przez rosyjską akademję umiejętności, a w roku 1727 trzecie pismo perjodyczne na ziemiach caratu, wydawane jednak nie w języku rosyjskim, ale w niemieckim, p. t. *Petersburger Zeitung.*

Były to pierwsze zwiastuny publicystyki rosyjskiej, która jednak długo jeszcze czekać musiała, nim stała się istotnie zwierciadłem

---

(3)

KAZIMIERZ GLINSKI.

ZYNDRAMOWIE.

(Wbiega Stach z pikielhaubą na głowie i pałasikiem w dłoni, później trochę wchodzą Schultz i Voitout).

STACH.

Stryjku! Stryjku!...

MAREK (zaniepokojony).

Jakto?... sam?...

STACH.

A nie!... i Herr Schultz i mademoiselle Voitout są tutaj. (Wchodzi Schultz i Voitout w pikielhaubach, z drewnianymi pałaszami w rękach, zarumienieni i zmęczeni. Ona chuda, on otyły). — Nie zostawią mnie na jedną chwilę, stryjaszku, nie zostawią samego!

MAREK.

Co za stroje!...

SCHULTZ.

Bila bitew — —

VOITOUT (popierając).

Bil bitwa! *Il ne sari jamait, comment il faut prononcer!...*

STACH.

Ale pan Schultz uciekał... Prawda, mademoiselle, że pan Schultz uciekał?

MAREK.

Stachu! czy nie widzisz księdza proboszcza?

(Stach nadbiega i całuje w rękę, ten go w głowę).

Ks. PIOTR.

Ładne chłopię!

MAREK.

Pierworodny — —

Ks. PIOTR.

Ale zabezpieczyliście go od nagabywań złego ducha.

MAREK (znacząco).

Pst!...

STACH.

Co to stryjciu zły duch znaczy?

MAREK.

Djabeł —

STACH.

Aha — taki z rogami?

MAREK (śmiejąc się).

Tak dzieciaku — tak!... Cóżeście porabiali?...

STACH.

Bawiliśmy się w żołnierzy... Pan Schultz był Holendrem, ja Prusakiem, mademoiselle Voitout Baszybożukiem.

VOITOUT (śmiejąc się).

C'est vrai, c'est vrai, que je ressemble a un Baschibousoug!

SCHULTZ.

So! so!

Ks. PIOTR.

Biliście się?

STACH.

Biliśmy się.

Ks. PIOTR.

Za wiarę...

STACH.

I cesarza!

(W drzwiach staje Anna Zyndramowa „kasztelanową“ zwana. Suknia czarna na szyji łańcuch z krzyżem, na głowie zawojka żałobna. Idzie zwolna, za nią posuwa się Julja).

STACH.

Babcia!... (Podbiega, całuje ją w rękę i chwilę patrzy na nią). Dlaczego babcia taka smutna?....

KASZTELANOWA.

Bo nie mam tyle lat, co ty — synu mojego syna!

STACH.

Czy babcia jest bardzo stara?

KASZTELANOWA.

Jak cierpienie, którego nie znasz, jak ból, który cię nie minie.

(Siada na fotelu).

JULJA.

Zawsze, matko, masz słowa Kassandry na ustach.

KASZTELANOWA.

Zali prorokowałam?... to... nasz los!

JULJA.

Mademoiselle! prenez ce garçon la!...

VOITOUT.

A la guerre! à la guerre!...

STACH.

Vorwärts!...

(Wychodzi krokiem żołnierskim).

SCHULTZ.

Echter Soldat!...

VOITOUT (drobiąc za nimi).

Pas si vite! pas si vite, mon petit baubin!..

(Wychodzą).

KASZTELANOWA.

Mój wnuk!

MAREK.

Nie znasz jeszcze, matko, naszego duszpasterza. Wczora przybył na probostwo swoje i odwiedza parafjan.

KASZTELANOWA (do zbliżającego się).

Ksiądz Piotr — —

Ks. PIOTR.

Skąd pani znasz imię moje?

KASZTELANOWA.

Starzy jesteśmy, musimy się znać. Spójrz... a!... Nie ma portretów!... Znajomą byś może zobaczył twarz niejedną.

Ks. PIOTR.

Szafrańce! Zyndramowie!...

KASZTELANOWA.

Wyzuci — wydziedziczeni!

Ks. PIOTR.

Zwykły porządek rzeczy —

KASZTELANOWA.

Niezwykły porządek świata —

Ks. PIOTR.

Nie zmieni się, nie zmieni!

KASZTELANOWA.

Zda się, księże! że godłem twojem jest — Wiara!

Ks. PIOTR.

Jaśnie wielmożna pani...

KASZTELANOWA.

Stój!... było tak niegdyś... Dziś ani jasna, ani wielmożna!... Usychający szczep wielkiego drzewa, który we wnukach, prawnukach odrodzić się może...

MAREK.

Dodałaś, matko — może!...

KASZTELANOWA.

Bo mówiłam nie o wierze w odkupienie, lecz o chwili. Ta — niewiadoma!

JULJA.

Zanadto, matko, u nas wszystkich nerwy grają...

KASZTELANOWA.

Nerwy!

JULJA (nie przerywając).

...z pokolenia w pokolenie, jak nić czarna, snuły się podania występku strasznego; podsycano wyobraźnię, bajki niańek przesiąknięte niemi były, urojono potrzebę ofiary dziedziczny w rodzinie naszej panował obłęd...

KASZTELANOWA.

Obłęd!

JULJA (nie przerywając).

...który mi męża wziął, ale syna nie weźmie, matko! nie — nie — nie!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

potrzeb i pragnień swego społeczeństwa. W każdym razie impuls w tym kierunku został już danym, a wzmagające się coraz bardziej życie umysłowe w kraju, dokonało z biegiem czasu reszty.

Ważnym wypadkiem w dziejach rozwoju publicystyki rosyjskiej, było założenie pierwszego uniwersytetu rosyjskiego w Moskwie. Fakt ten pociągnął za sobą powstanie całego szeregu pism perjodycznych, o charakterze przeważnie satyrycznym. Jedno z nich zwłaszcza, zatytułowane: „Pracowita pszczółka“, ogromną zyskało odrazu poczytność. Na czele jego stał Sumarokow, pisarz niepospolitego talentu i wybitny satyryk. Główną uwagę poświęcił on w piśmie swojem wykazywaniu i chłostaniu wad natury społecznej, w pierwszym rzędzie bezmyślnemu małpowaniu obcych zwyczajów, i zmaterjalizowaniu szlachty. Równorzędnie rozwijała się także prasa, która postawiła sobie za główne zadanie — zwalczanie wszechmożnego wówczas w caracie wpływu niemieckiego. Na czele prowadzonej w tym kierunku akcji, stał głośny poeta Somonossow, z pism zaś, w których akcję tę prowadzono, największą cieszyły się poczytnością: „Bąk“ i „Poczta djabelska“.

Oprócz pism o zabarwieniu społeczno-politycznem, powstawać zaczęły ku końcowi XVIII wieku także czasopisma naukowe. Pierwszem z nich było, założone w r. 1782 przez księżnę Daszkową, mianowaną przez carowę Katarzynę II dyrektorką akademji umiejętności czasopismo pt.: „Przyjaciel piśmiennictwa rosyjskiego“, które do rzędu swych współpracowników liczyło między innymi samą carowę i najwybitniejszych dygnitarzy dworskich. Pomimo jednak tak wysokiego poparcia, nie utrzymało się ono długo; zwinięto wydawnictwo z powodu braku materjału. Wiele zasług około rozwoju publicystyki rosyjskiej położyli w tym czasie wolnomularze rosyjscy.

Dalsze koleje zapoczątkowanego w ten sposób ruchu publicystycznego w Rosji rozwijały się już prawidłowo, mimo nawet szykan cenzury, która dławiła w samym zarodku każdy śmielszy odruch myśli. Bodaj jednak, czy nie to właśnie było głównym bodźcem do zakładania coraz to nowych pism, tak, że już w pierwszej połowie zeszłego stulecia, pism tych liczono na dziesiątki. Zasilali je najwybitniejsi ówcześni literaci i poeci rosyjscy, przysparzając rządowi niemało trosk i kłopotów. Więzienie i zsyłki redaktorów były na porządku dziennym, ale nic to nie pomagało, bo na miejsce uwięzionych i zesłanych zjawiali się inni i prowadzili dalej walkę na pióra z wrogami postępu i wolności myśli.

Dzisiaj, po latach dwustu, niewiele się pod tym względem zmieniło pod berłem „białego cara“. Podobno jednak ma się coś zmienić. Tak przynajmniej brzmią obietnice carskie...

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 4 lipca.

Teatr miejski: „W jaskini lwa“, komedja. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W sali ratuszowej: Odczyt Andrzeja Niemojowskiego: „O Wyspiańskim“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Życiu“, stow. polskiej młodzieży akad (ul. Staszica l. 8): Posiedzenie członków „Kółka pedagogicznego“. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W sali instytutu chemicznego (ul. Długosza l. 8): Posiedzenie naukowe członków polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Muzeum przemysłowem: Wystawa koszykarska. Od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (4): Józefa Kalas. Welisława. — (21): Julyana M. Wschód słońca o godzinie 4 minut 12, zachód o godzinie 7 minut 56.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +18° R. Deszcz.

Wiadomości osobiste.

Metropolita ks. Szeptycki, wyjechał na dłuższy czas za granicę.

Linja telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwała się o północy na przestrzeni Lwów-Kraków, dlatego też nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Rok szkolny w szkołach średnich i ludowych we Lwowie, zakończony będzie na skutek zezwolenia ministerstwa oświaty o tydzień prędzej, tj. 7 bm., w piątek.

Szkoła a upały. Rada szkolna krajowa zwróciła się do ministerstwa oświaty z wnioskiem o wcześniejsze zamknięcie roku szkolnego w szkołach średnich z powodu panujących upałów. Wniosek ten został już uwzględnionym. Wypadałoby jednak postarać się także o corychlejsze zamknięcie kursów także wl szkołach ludowych, których dziatwa, słabsza i wątlejsza, bardziej cierpi w ciasnych i rozpalonych izbach szkolnych. W sobotę już wiele dzieci osłabło i mdlało. W takich warunkach o regularnej nauce mowy być nie może i obecny czas szkolny jest zupełnie dla nauki stracony. Wiedzą o tem nauczyciele, sami w równym stopniu umęczeni i po ludzku uwzględniający fizyczne i umysłowe osłabienie dzieci. Tembardziej więc dziwić musi, że zastępujący drugiego inspektora szkolnego miejskiego nauczyciel, tz. hospitant, właśnie teraz rozpoczął inspekcję szkół, kiedy od dzieci nie można wymagać wytężonej uwagi i kiedy ich odpowiedzi nie mogą z tego powodu dawać żadnej miary ich postępów. We wszystkich szkołach klasyfikacje faktycznie zostały już przeprowadzone i ludzkość nakazuje, aby raz zerwać z biurokratycznym szablonem i z powodu upałów, które dalszą naukę w szkołach wręcz uniemożliwiają, skrócić o tych dziesięć dni rok szkolny.

Zabobonny mąż. Pani Bazylowa Kapijowa, dozorczyni domu pod l. 7 przy ul. Stromej, poszła wczoraj z kumoszkami za rogatkę żółkiewską i porządnie się tam upiła. Wróciwszy do domu położyła, się na łóżko i z nadmiaru wesołości poczęła się chichotać. Upojona swoim własnym śmiechem, śmiała się coraz lepiej, kwadrans, pół godziny, godzinę całą. Doznała widocznie historycznego ataku śmiechu. Niestety, pan Bazyli, mąż śmiejącej się niewiasty, nie miał pojęcia co to jest histerja, a natomiast wiedział dobrze, co to są czary. Widocznie, żonę mu ktoś oczarował. Ale kto? Pewnie baba jakaś — czarownica. I upatrzył sobie, że tą właśnie czarownicą, która mu żonę zaczarowała jest zamieszkała u nich zarobnica dzienna, Józefa Bajowa, emigrantka z Rosji, rzucił się więc na nią i zbił ją i skopał nogami tak silnie, że nieprzytomną i skrwawioną Bajową, sąsiedzi wodą cucić musieli. W dodatku, w czasie egzekucji pana Bazylego, znikła gdzieś Bajowej z za pazuchy chusteczka zawierająca 70 koron 60 hal. — Także czary jakieś — tym razem jednak, prawdopodobnie ze strony pana Bazylego.

Smutna śmierć weterana. W domu przy ulicy Gródeckiej l. 91, znajduje się sklepik z naftą. Właściciel sklepiku Adolf Paszkowski, 67 letni staruszek, tak był ubogim, że nie mając środków na wynajęcie sobie mieszkania, sypiał wśród nafty w swoim sklepiku. Żył samotnie, wspomnieniami osładzając sobie ponure dni jesieni swojego życia. W roku 1863 walczył on przecież o narodową naszą niepodległość!

Przed kilku miesiącami, właściciel domu, w którym się sklep Paszkowskiego znajdował, niejaki Szulim Fischer, pragnąc osadzić w tem miejscu swojego współwyznawcę, wypowiedział Paszkowskiemu najem sklepu a następnie awizował go sądownie. Paszkowski opierając się na kontrakcie zawartym z Fischerem przy najmie sklepu, wnosił ciągle rekursy, aż do najwyższego trybunału, składając tymczasem co miesiąc czynsz do depozytu sądowego. Ostatecznie, biedny Paszkowski wygrawszy w pierwszej instancji, w innych przegrał i w dniu 1 lipca lokal miał opróżnić. Widocznie przychodziło mu to ciężko, gdyż w nocy z niedzieli na poniedziałek odebrał sobie życie w łóżku stojącem w sklepiku za parawanem, strzeliwszy z rewolweru w samo serce. Samobójstwo odkryto dopiero o godzinie w pół do 4 po południu. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej, zaś sklepik i ruchomości opieczętował komisarjat II dzielnicy.

Mściwy robotnik. Do warsztatu stolarskiego przy zakładzie pogrzebowym Ostrowskiej przy ul. Piekarskiej l. 93, wpadł wczoraj wydalony z pracowni robotnik stolarski Marjan Ziemiałkiewicz i siekierą porąbał cały warsztat, wyrządzając tem szkodę na około 20 koron.

Ferbliści. Agent policji Pacana, złapał na gorącym uczynku grania w ferbla w warsztacie kołodziejskim Mikołaja Nusia przy ul. Zamarstynowskiej l. 27, Piotra Pietrusiaka, stolarza, Józefa Garbina, szewca i samego gospodarza. Agent skonfiskował im 24 kart i 4 halerze gotówki, resztę jej bowiem panowie ferbliści w czas schować zdołali.

Kronika krakowska. (Telefonem) Wybuchł tu strejk żydowskich robotników blacharskich. Katoliccy robotnicy blacharscy postawili te same żądania, jak żydowscy i majstrowie katoliccy żądania te przyjęli, żydowscy zaś odrzucili. Wybuchł tu także strejk pokostników pracujących u majstrów żydowskich.

Budynki, w których pomieszczone mają być te oddziały wojska, które w bieżącym miesiącu opuszczą Wawel, zostały już ukończone. Odebrał je od spółki budowniczej naczelnik inżynier armji gen. Creypelt w towarzystwie majora Lustiga.

W tutejszem starostwie zebrała się wczoraj komisja reambulacyjna w sprawie budowy kanału wodnego od Zatora do Skawiny. Komisja ukończy swe prace rozpoczęte w roku zeszłym. Przewodniczy jej radca namiestnictwa Ustjanowski.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie gminy ewangielickiej, na którem obradowano nad sprawą zwinięcia tut. szkoły ewangielickiej utrzymywanej kosztem gminy ewangielickiej. Uchwalono szkołę tę nadal utrzymywać. Z powodu tej uchwały wszyscy członkowie zarządu złożyli swe mandaty.

Statki rosyjskie „Narew“ i „San“ odpłynęły stąd wczoraj z członkami międzynarodowej komisji dla regulacji Wisły. Musiały przyspieszyć swój odjazd z powodu niskiego stanu wody.

Świadectwo dojrzałości w seminarjum naucz. w Stanisławowie wypadło z wynikiem następującym: Świadectwo dojrzałości otrzymali: Antoniuk Paweł, Badja Ozjasz, Baran Grzegorz, Budz Karol, Dubicki Józef, Engelberg Natan, Gotinkiewicz Wiktor, Gęsior Franciszek, Gura Franciszek, Janda Wacław, Kaczkowski Kazimierz, Kusiecik Leopold Koryźma Karol, Łukasiewicz Stanisław, Mach Marcin, Madurowicz Adam, Maj Michał, Mościsker Arnold, Mrozowiecki Józef, Mykietyn Mykita, Niwiliński Aleksander (z odzn.), Olchawa Józef, Partyka Józef, Początko Marjan, Podgórski Józef, Sęk Józef, Śliwiński Jan, Sługocki Stanisław Schüssel Zygmunt, Stolf Kalikst, Vogel Markus, Weres Michał, Wiśniewski Władysław, Woroniecki Paweł.

Ostrożnie z zielonymi kołnierzami. O niezwykłym wypadku śmierci młodego oficera skutkiem zakażenia krwi, wywołanego farbą sukna mundurowego, donoszą z Lincu. Oto 30-letni porucznik Henryk Pummer, służący w 2 pułku obrony krajowej, miał malutką rankę pod brodą, na którą wcale nie zważał. Ranka ta ocierała się o zielony kołnierz uniformu i skutkiem tego wywiązało się zakażenie krwi; do kilku dni umarł Pummer, gdyż wszelki ratunek okazał się niemożliwym.

Radość przedwczesna. Niezwykłe widowisko mieli w tych dniach mieszkańcy Winnicy w gub. podolskiej, jak pisze *Hazman*. Gromadki kobiet, chrześcijanek i żydówek tańczyły razem na ulicach. Tańce trwały bardzo długo. Gdy zaczęto badać, jaka jest przyczyna tej radości, okazało się, że kobiety w ten sposób wyrażały swe zadowolenie z powodu wieści, która rozeszła się w mieście, że wojna została zupełnie zakończona.

Grobowiec carów. Dzienniki petersburskie donoszą, iż roboty około budowy nowego grobowca dla osób rodziny carskiej obok soboru Petropawłowskiego, są w pełnym toku. Grobowiec ten budowany w stylu rzymsko-bizantynskim, podzielony jest na 62 sklepienia. Poświęcenie odbyć się ma w końcu roku bieżącego. Ogólny kosztorys wspaniałej tej budowli wynosi 1,000.000 rubli.

Bandy rozbójnicze. Koło Zawiercia w Królestwie, zorganizowane bandy rozbójnicze dokonały 15 rabunków.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* Dyrekcja „Colosseum“ zawiadamia, iż od 1 lipca r. b. wystąpią znakomici Japończycy „The Royal Tokio Troupe“ i „The 10 Piecianinnies“, familja murzyńska, pierwszorzędne i bardzo rzadkie gwiazdy na scenie teatru rozmaitości. W ten sposób program od 1-go lipca jest wprost sensacyjnym, tak, iż nawet miasta takie jak Londyn i Paryż nie mogłyby czemś większem się pochwalić. Wobec tak wysokich i wprost bajecznych wydatków, Dyrekcja jest zmuszoną tym razem, aby chociaż uzyskać koszty z powrotem, na czas tych występów gościnnych, podnieść nieco ceny biletów, a zniżki na ten czas usunąć.

* **Czytelnia im. „Bartosza Głowackiego“ Koła** T. S. L. im. T. T. Jeża, została z dniem 1 lipca przeniesioną z ul. Hausnera l. 6 na ul. Łyczakowską l. 61 w parterze (w podwórzu na lewo).

* **Konkurs nauczycielski.** Zarząd główny Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie ogłasza konkurs na 2 posady nauczycielskie przy polskiej 4-klasowej szkole ludowej pospolitej im. Stan. Konarskiego w Leszczynach ad Lipnik koło Białej, z płacą roczną po 1200 kor., 10 proc. dodatkiem na mieszkanie 120 kor., oraz dodatkiem miejscowym 50 kor. Razem po 1370 kor.

Posady obsadzone będą z dniem 1 września b. r. Podania należycie udokumentowane przesyłać należy za pośrednictwem rad szkolnych okręgowych pod adresem zarządu głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie najdalej do dnia 20 lipca b. r. Redakcje pism krajowych uprasza się o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków** Stow. katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ we Lwowie — w sprawie budowy i z nią złączonych spraw odbędzie się w niedzielę dnia 16 lipca b. r. w sali „Skały“.

* **Zgromadzenie tygodniowe** członków Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się we środę dnia 5 lipca 1905 o godzinie 7 wieczór w sali fizyki gmachu politechniki lwowskiej. Na porządku dziennym: Odczyt inżyniera Henryka Machalskiego „O telegrafie bez drutu“ (z demonstracjami).

* **Posiedzenie naukowe** Polskiego Towarzystwa im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 4 lipca 1905 roku o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla rannych rodaków pod zaborem rosyjskim, p. N. N. 1 kor., A. Łucka 2 kor.

Dla staruszki wdowy, złożyła p. Krystyna Schenkowa z Truskawca 2 kor., p. Julja Widmowa 1 kor., J. N. 2 k. 20 h.

Na budowę kościołów we wschodniej Galicji, złożyli w dalszym ciągu p. A. Łucka 1 kor., A. Motylewicz 1 kor.

Dla ciemnego b. organisty p. K. R. 2 k. E. B. 2 kor.

Na przytulisko Brata Alberta, złożył p. Opiat z Niska 1 kor. 40 h., p. Błażowski z Gracu 1 k. 50 h.

Dla 90-letniej staruszki: J. N. 2 k. 20 h., p. Jezierski Leonard 1 k.

Zmarli:

Jadwiga Hebenstreitowa, żona urzędnika kolejowego, zmarła w Nowym Sączu, przeżywszy lat 41.

W Warszawie zmarł Franciszek Lanci, lektor języka włoskiego w uniwersytecie i konserwatorjum, przeżywszy lat 63.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, „W jaskini lwa“, komedja w 3 aktach M. Hennequin'a i J. Billhauda, tłómaczył Jarosław Pieniążek.

Jutro w środę, teatr zamknięty.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Wydział gal. Towarzystwa muzycznego zaprasza niniejszem członków wspierających i czynnych na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w piątek, dnia 14 lipca rb., o godzinie 7 wieczorem, w lokalu towarzystwa, przy ulicy Czarnieckiego l. 8. Na porządku dziennym są wnioski wydziału na uchwalenie rozbioru obecnej realności przy ulicy Chorążczyzny l. 7 i budowy nowego gmachu dla konserwatorjum połączonego ze salą koncertową. Według § 13 k. i 14 statutu, wymaganą jest $^1/_5$ część członków do powzięcia odnośnej uchwały.

Tegoroczny popis instytutu muzycznego pani Marji Wełeszczukowej, przyniósł nam konkretne dowody starannej i gorliwej pracy pani Wełeszczukowej i całego grona uczni. Punktów programu było wiele i trudno też o wszystkiem się rozpisywać; mówiąc ogólnie, celowały w popisie uczucie, technika i zrozumienie.

Z niższego kursu odznaczyli się pochlebnie pp.: Roman Sahanek, E. Müller, Swoboda.

Z wyższego sympatyczna wirtuozka panna Maryla Jaworska, oraz panny: Blichowska, Chylakówna i pp.: Müller i Witołd Sohanek, w koncercie g moll Mendelssohna, odegranym bardzo dobrze.

P. Irena Bohuss-Hellerowa, zbiera w dalszym ciągu laury w Londynie, na scenie Opery włoskiej. Artystka wystąpiła świeżo w partji Suzel w operze Mascagni'ego „L'amico Fritz“, a także wystąpiła w tych dniach na jednym z rautów prywatnych. Wobec wytwornego audytorjum, artystka nasza, między innymi utworami, odśpiewała po polsku: arję z „Livji Quintilli“ Noskowskiego, „Starą piosenkę“ Kronenberga, „A więc kochaj“ Galla i „W białym dworku“ Niewiadomskiego. Anglicy gorąco oklaskiwali wszystkie te pieśni, domagając się ich powtórzenia.

Koncerty polskie w Paryżu. Z Paryża donoszą: Ostatnimi czasy mieliśmy w Paryżu cały szereg koncertów naszych rodaków. Popisywała się między innymi znana tu zaszczytnie pianistka, panna Krzyżanowska, dalej pani Eytmin-Estrabat. W salonach Pleyel mieliśmy biesiadę artystyczną panien Zielińskich. P. Helena grała po mistrzowsku na skrzypcach, a jej siostra, Małgorzata, na wiolonczeli. Akompaniował im p. de Lacerda i orkiestra Georges Latha. Francuzi darzyli p. Zielińskie gromkimi oklaskami. Innym razem koncertował p. August Radwan, który, jak mało kto, umie po polsku interpretować Chopina. Na sympatyczną wzmiankę zasługuje wschodząca gwiazda polska, panna Wierzbicka, która utwory Chopina gra z takiem zrozumieniem i przejęciem, że każdy jej występ musi się spotykać z nieopisanym entuzjazmem.

Nowe pismo. W Warszawie pojawił się pierwszy zeszyt *Przeglądu historycznego*, dwumiesięcznika naukowego, pod redakcją p. J. K. Kochanowskiego. Na treść pierwszego zeszytu złożyły się prace pp.: W. Sobieskiego, L. Gumplowicza, Al. Brücknera, St. Kętrzyńskiego, Wł. Smoleńskiego, Er. Łunińskiego, Br. Łozińskiego i J. K. Kochanowskiego. W końcu zeszytu znajdujemy szereg wyczerpujących recencyj z najnowszej literatury historycznej. Nowemu wydawnictwu, które zapełnia ważną lukę w naszem czasopiśmiennictwie, życzyć należy powodzenia. Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w Królestwie. Galicja posiada *Kwartalnik historyczny*, założony przez śp. Liskego.

Komisja artystyczna o teatrze miejskim w Krakowie.

Komisja teatralna w Krakowie wypracowała w tych dniach dla Wydziału krajowego referat sprawozdawczy o działalności teatru miejskiego w Krakowie w pierwszem półroczu 1905 roku. W sprawozdaniu tem, którego treść znamy dzięki uprzejmości referenta, znajduje się także szereg uwag ogólnej natury o teatrze krakowskim pod wielu względami charakterystycznych i ciekawych, które, ze względu na trafną ocenę stosunków i działalności ustępującego dyrektora, zasługują na przytoczenie.

Po ogólnym rzucie oka na stan personalu, jego ubytki i przybytki, po scharakteryzowaniu ogólnego kierunku repertuaru, sprawozdanie mówi:

Historja entrepryzy p. Kotarbińskiego jest poniekąd odbiciem przeszłości naszej historji politycznej. Cechą jej chwiejność, brak silnej ręki i woli do przeprowadzenia bardzo rzetelnych i rozsądnych zamiarów. Wykładnikiem były dobre chęci, wielki zasób warunków moralnych i intelektualnych, wielkie umiłowanie i znawstwo sceny u jej kierownika. I gdyby p. Kotarbiński był mógł sprawować rządy teatru wedle swej woli i chęci, niewątpliwie sprawa by na tem zyskała i Kraków nie byłby przechodził przesilenia teatralnego; ciąg pracy nie byłby przerwany. Ale zaszły, nie z winy dyrektora, ale z winy postronnych czynników, wywierających bezpośredni wpływ na sprawy teatru, okoliczności i przeszkody, które musiały wywołać zmianę. Pierwszym z nich jest rozbrat z autorami dramatycznymi, drugim niestaranność reżyserji i zakulisowe wpływy w obsadzie sztuk, trzecim wreszcie t. zw. „rada nieustająca osób trzech“, czynna na zewnątrz zbyt jaskrawo.

Ponieważ przedsiębiorstwo teatralne nie jest monarchją, lecz zwykłem kupiectwem (?), nikt nie miał i niema prawa wzbraniać, aby w imieniu firmy działała także spółka, czy to męska, czy kobieca. Ale praktyka okazała, że spółka taka rozstrajała artystów, a co gorsza, drażniła tych, którzy chcieli porozumieć się z dyrektorem osobiście.

Nie bez słuszności podnosi dalej komisja, że Kraków, jako miasto teatralne, jest wyjątkowo wymagający i kapryśny. Nigdzie tak, jak tutaj nie jest tak blisko od Kapitolu do skały Tarpejskiej. Kraków pożąda wiecznie nowości. — Znudził się Krakowowi przed laty Glikson, choć jako przedsiębiorca i kierownik był bardzo dobrym i umiał trafiać w gust publiczności, utrzymywać doskonałe stosunki z artystami i miał wyborny personal, oraz idealnego pomocnika w sekretarzu Sachorowskim. Pomimo pochwał prasy i zadowolenia publiczności, pod koniec jego rządów nastąpiła reakcja; nie dlatego, aby nie był odpowiednim, ale dlatego, że poprostu się znudził. Taksamo rzecz się miała z Pawlikowskim. I on doświadczył pod koniec swej entrepryzy goryczy i rozczarowań, i ostatecznie ustąpił zniechęcony, czując, że się sprzykrzył.

Tensam los spotyka p. Kotarbińskiego, który przecież dla teatru zasługi położył niemałe. Nie odziedziczywszy nic po przednikach, energją swą wszystko na nowo stworzył: i aktorów i repertoar i urządzenie sceny. W ciągu sześciolecia przesunęło się z personalu osób 102 przez scenę naszą, a mianowicie mężczyzn 52, kobiet 50. Za jego rządów gaże artystów wzrosły bardzo znacznie, a powodu do zatargów i wstrzymania płac nie było. Siły średnie wyrobił i podniósł, sztandar poezji w teatrze dźwignął i sposobem tradycji utrwalił. Dobry aktor, znawca

---

(6) *Ost. Bar.*

Z obcych niw.

(Księżna de Lieven w polityce i życiu. — Pani Récamier i jej przyjaciele. — Pamiętnik bar. Montet. — Wspomnienia pazia. — Ostatni pan Lotaryngji. — Etnograficzno-historyczne prace arcyks. Ludwika Salwatora).

Na wielkich koncertach dworskich damy zaproszone siedziały z obu stron tronu Ich królewskich Mości na obitych ławkach bez oparcia. Pewnego razu królowa woła stojącego za tronem swym pazia i każe mu z garderoby przynieść igłę z nitką. Lehsten przechodzi obok dam i myśli, że łatwoby było zeszyć je razem, tak, aby o tem nie wiedziały. Bierze więc dwie igły, długą nitkę i idzie do sali. Po drodze, korzystając z głośnej muzyki z wielką zręcznością pozszywał suknie pań siedzących po jednej stronie, a w czasie przerwy z atencją podał królowej drugą igłę. Królowa, która dostrzegła ten manewr, roześmiała się i powiada: pozszywajże i drugą połowę. Paź wykonał to. Koncert się skończył i na znak dany podniosły się wszystkie damy, nie przeczuwając igła. Król, wtajemniczony w to co się stało, kazał trąbce: podchodzą dworzanie i dopiero wówczas pokazuje się, że wszystkie damy są zeszyte!

Ale to jeszcze nic — takie żarty są możliwe ostatecznie... Ale ten naprzykład:

Władczyni małego księstwa, stojącego pod protektoratem Westfalji, przybyła na dwór, aby tu spędzić dni kilka. Przyjęto ją z honorami, przydzielono szambelanów i paziów, których jednak księżna traktowała jak lokal, czysto po niemiecku! Paziowie przywykli do traktowania francuskiego, postanowili się zemścić. Raz wypełnili poduszkę jej krzesła szpilkami, ale z jakichś powodów figiel się nie udał. Postarali się tedy o zabawkę w formie balonika, który za pociśnięciem wydawał bardzo drastyczny ton i balonik ten zgrabnie wsadzili w poduszkę krzesła, na którym siedziała księżna. Pełna majestatu, prowadzona przez króla, przybywa księżna i z całą godnością zajmuje swoje miejsce. Naciśnięty instrument odzywa się głośno, a że nikt nie wie właściwego źródła tych tonów, więc następuje konsternacja i ogólne spuszczenie oczu. Księżna czuje, że podejrzenie przeciw niej się zwraca, poprawia się więc zażenowana na krześle i znów wywołuje ten sam efekt. Wszyscy przerażeni — ale paziowie nie umieją się już pohamować i parskają śmiechem. Sprawa się wydała. Paziowie przesiedzieli się w areszcie, ale księżna od tego czasu inaczej traktowała dworską młodzież.

W dalszym ciągu są to już wspomnienia nie pazia, ale żołnierza; Lesthen brał bowiem udział w dramacie Napoleońskim jako 18-letni oficer szwoleżerów westfalskich. Odznaczył się w kilku bitwach, a brał także udział w tyle tragicznej dla nas bitwie pod Lipskiem. Widział koniec królestwa Westfalskiego i upadek potężnego Napoleona i — co mu zaszczyt przynosi — nie poszedł wzorem innych pamiętnikarzy niemieckich i nie oczernia tych, którym służył. Owszem, bezstronnie i z przyjemnością omawia przeszłość i oddaje każdemu co należy.

V.

(*„La Cour de Lunéville“ Par Gaston Maugras, Paris. Plon Nourrit et Cie*).

Niebawem upłynie wiek drugi od chwili koronowania Stanisława Leszczyńskiego królem Polski. Jakby dla przypomnienia tej rocznicy wyszła w Paryżu zajmująca książka o ostatnim panu Lotaryngji, nie przynosząca wprawdzie nic nowego dla historyka, ale zawierająca wiele interesujących drobiazgów.

Zamierzone małżeństwo Ludwika XV z córką Leszczyńskiego, spowodowało zmianę w dziedzictwie lotaryngskiem. Francja zgodziła się na uznanie austrjackiej sankcji pragmatycznej, jeżeli przyszły małżonek austrjackiej dziedziczki, Franciszek lotaryngski zrzeknie się swego tronu na rzecz Stanisława Leszczyńskiego, po którego zgonie Lotaryngja połączoną zostanie z Francją. Tak się też stało; w r. 1737 późniejszy cesarz Franciszek, mąż Marji Teresy, zrzekł się praw do tronu lotaryngskiego, a Stanisław Leszczyński objął rządy, jako ostatni książę samoistnego dotychczas kraju.

Ludność związana licznymi węzłami z dotychczasową dynastją, nie rada była tej zmianie i bardzo zimno przyjęła nowego pana. Wystarczył jednak krótki czas, ażeby wszelka nieufność i niechęć zupełnie zniknęła i „dobry król Stanisław“ stał się nietylko kochanym i szanowanym panem, ale i tak popularnym, jak nim nie był żaden z jego poprzedników. W tym kierunku zebrał autor całą masę drobnych, ale interesujących i nie pozbawionych poezji obrazków.

„Dobry król“ zajmował się bardzo mało polityką, którą zresztą kierowała Francja; szukał on ludzi światłych, którymi rad się otaczał, zajmował się sztukami pięknemi, a przedewszystkiem architekturą, lubiał urządzać wspaniałe ogrody i parki, pełne grot tajemniczych i niespodzianek hydraulicznych, lubiał też stół wykwintny i z prawdziwie królewskim przepychem zastawiony. To też dwór jego niewielu ówczesnym najpierwszym dworom ustępował co do świetności a wiele innych o wiele większych przewyższał nie fałszywym blaskiem, ale prawdziwą elegancją i dostojnością.

Przyjaciółką króla była pani de Boufflers, której samowola często dworowi dawała się odczuwać. Spowiednik króla, jezuita Menou chcąc jej wpływ złamać, nie wahał się użyć w tym celu Voltera, którego na dwór króla Stanisława, sprowadził. Zamach jednak nie udał się. Volter, przybywszy na dwór króla Stanisława tak go sobie upodobał, że sprowadził tu swą przyjaciółkę markizę Chatelet, zawarł z panią Boufflers zaczepno-odporne przymierze i przyczynił się do utrwalenia jej wpływu. W książce znajduje się wiele ciekawych wiadomości o Volterze z tych właśnie czasów; bawił on w Lotaryngji kilka lat, nieczuły na wezwania, prośby i zaproszenia spanoszonego Fryderyka.

Stanisław stał się prawdziwym dobrodziejem kraju, a przedewszystkiem stolicy: on to stworzył w Nancy ów plac, który jest dumą miasta, a jednym z najpiękniejszych na świecie, a który do dziś nosi jego imię. Jemu zawdzięczają swe powstanie ogrody i sztuczne, do dziś podziw budzące wodotryski, a park w Luneville przez niego upiększony, zwabiał cudzoziemców z całego niemal świata. Cały też szereg dziś jeszcze imponujących gmachów powstał jego kosztem, trudem i staraniem.

(Dokończenie nastąpi).

sceny niepośledni, umiejący się liczyć z prądami nowoczesnego kierunku, w obejściu gładki, miał wszelkie warunki na dyrektora teatru. — Gdyby był odsunął od siebie otoczenie, przeistoczył reżyserję, uzupełnił braki personalu bodaj w ostatnim sezonie, ujął sam ster teatru silniejszą ręką, mógłby i nadal ku pożytkowi instytucji i zadowoleniu publiczności sceną kierować. Zostawia po sobie pamięć człowieka uczciwego ale słabego.

Wojna Japonji z Rosją.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Rokowania pokojowe.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt oświadczył, że rządy rosyjski i japoński doniosły mu o zamianowaniu swych pełnomocników dla prowadzenia rokowań pokojowych, które się rozpoczną po 1 sierpnia br. Pełnomocnicy obu stron mają nieograniczone upoważnienie do rokowań pokojowych i zawarcia pokoju z zastrzeżeniem ratyfikacji przez oba rządy.

Petersburg. Pet. agencja tel. dowiaduje się, że na nadchodzące rokowania pokojowe do Waszyngtonu mają być wysłane następujące osobistości w celu badania specjalnych spraw: Dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Szipow, rosyjski poseł w Pekinie Pokotyłow, profesor Martens, były rosyjski attaché wojskowy w Londynie generał Wermułow i dawniejszy attaché wojskowy w Tokio, kapitan fregaty Rustin.

Z Mandżurji.

Petersburg. (Pet. agencja). Leniewicz telegrafuje pod datą onegdajszą: Nieprzyjaciel podjął kroki zaczepne w pobliżu Heilungszen, cofnął się jednak, natrafiwszy na opór naszych przednich straży.

Petersburg. Pet. agencja donosi: Rosyjski ambasador w Rzymie Murawiew telegrafował, że nie miał żadnej rozmowy z korespondentem jakiejkolwiek gazety o zapatrywaniach swych w sprawie widoków pokoju.

Petersburg. (Tel. wł.). W miejsce gen. Kuropatkina mianowany został dowódcą I-szej armji mandżurskiej gen. Balinkow.

Z caratu.

Rozruchy agrarne i strejki.

Z Charkowa donoszą, iż w pow. lebedyńskim włościanie chodzą grupami po majątkach, zmuszają robotników do opuszczania pracy na roli.

Zaburzenia agrarne rozpoczęły się w gminie chorszczewskiej w pow. romneńskim. Włościanie żądają zwrócenia im kar, ściąganych od lat dziesięciu. Na roboty przychodzi mnóstwo ludzi, domagających się znacznego podwyższenia płacy na gruntach dworskich, powołując się na ukaz carski.

Z Rygi donoszą, iż w pow. wendeńskim z lasu strzelano do kozaków. Sprawcy zamachu uciekli.

W Hopsalu pod Rewlem zastrejkowali robotnicy warsztatów kolejowych; domagają się zaprowadzenia 10cio-godzinnego dnia pracy. W Wiarnikach zastrejkowali tkacze w liczbie 700 ludzi w fabryce Demidowa. Żądają podwyższenia płacy i nieodliczania godzin wypoczynku.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Strejk w Petersburgu.

Petersburg. Robotnicy portowi wszystkich kategoryj w porcie petersburskim zastrejkowali wczoraj. Wszelki ruch handlowy wstrzymany.

Petersburg. Ubiegłej nocy zebrały się na ul. Miasnaja grupy gawiedzi i poczęły w domach niszczyć meble i wyrzucać przez okna. Tłum, do którego przyłączyli się robotnicy, wzrósł do 3.000 osób i przywołana konna policja była bezsilna. Dopiero przy pomocy kozaków tłum rozprószono. Aresztowano 20 osób. Oficer policji i 4 kozacy odnieśli obrażenia od uderzeń kamieniami.

Petersburg. W fabrykach putiłowskich zaprzestało wczoraj pracy 12.000 robotników. Grozi również wybuch strejku w dokach bałtyckich.

Car i wojna.

Petersburg. (Tel. wł.). Opowiadają tu, że pod wpływem ostatnich wypadków zaszła w poglądach cara na kwestję dalszego prowadzenia wojny radykalna przemiana. Mianowicie car odsunął się zupełnie od tych, którzy doradzają mu dalsze prowadzenie wojny i chce za każdą cenę zawrzeć pokój, aby przystąpić do reform wewnętrznych.

Prasa rosyjska i ostatnie wypadki.

Petersburg. (Tel. wł.). *Nasza żiżń* otrzymała na dwa miesiące zakaz kolportażu ulicznego za doniesienia o zajściach w Kronsztadzie.

Charakterystyczem jest, że dotąd żaden dziennik tutejszy nie odważył się donieść cokolwiek o wypadkach w Odessie.

Zajścia w Libawie.

Petersburg. Według wiadomości z Libawy, podczas tamtejszego buntu marynarzy zabito przeszło 200 osób.

Zgromadzenia robotnicze.

Białystok. Odbywają się tu codziennie zgromadzenia w sprawach robotniczych. Na zgromadzeniach tych wygłaszane są mowy przeciw kapitalizmowi. Policja nie wkracza.

Mińsk. W synagodze odbyło się zgromadzenie przeszło 5 tysięcy robotników, na którem wygłaszano mowy omawiające sprawy konstytucji, oraz stanowisko, jakie ma zająć w tej kwestji protektorat. Synagogę otoczyło wojsko. Przebieg zgromadzenia był spokojny.

Bunt marynarzy w Kronsztadzie.

Petersburg. Z Kronsztadu donoszą, że wczoraj w nocy jeden okręt linjowy wypłynął na pełne morze bez oficerów. W Porcie pozostał tylko stary pancernik „Imperator Aleksaneer II" i całkiem nowy „Sława".

Kronsztad. (Pet. ag. tel.). Na pokładzie krążownika „Miurin" wybuchły poważne niepokoje. Marynarze postanowili wszelkimi środkami przeszkodzić temu, aby krążownik wyjechał na morze wraz z innymi okrętami eskadry, na ćwiczenia. Załoga powołała się na okoliczność, że krążownik jest stary i w tak złym stanie, iż nietylko nie jest zdatny do wzięcia udziału w ćwiczeniach w strzelaniu, ale nawet do zwykłej przejażdżki. Wydano zarządzenia w celu poskromienia oporu. Przy pomocy parowca holowniczego odprowadzono krążownik „Miurin" aż do fortu kronsztadzkiego.

(Okręt „Miurin" jest krążowcem I. klasy. Zbudowany w r. 1878, ma 6.131 ton pojemności, 34 armat i tysiąc ton węgla na pokładzie).

Obecnie panuje w mieście spokój. Strejkujący robotnicy podjęli pracę na nowo.

Petersburg. W Kronsztadzie panuje wszędzie spokój, mimoto jednak na wszystkich placach stoją oddziały piechoty i marynarzy, Na okręcie linjowym „Imperator Aleksander II" zapanował w sobotę popołudniu rokosz części załogi przeciw oficerom. Dzięki natychmiastowym energicznym zarządzeniom, zajście to nie miało dalszych poważnych następstw.

Rewolucja w Odessie.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Odessa. Dzienniki wczoraj wyszły. Ludność ciągle jeszcze wzburzona. Prefekt kazał zamknąć „Hotel Krymski, z którego okien strzelano.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Odessy: Pancernik „Jerzy Pobiedonoscew" poddał się wczoraj rano. Marynarzy, na których oficerowie wskazali jako na przywódców buntu, wysadzono na ląd.

Odessa. Wczoraj podjęto pracę w szeregu wielkich fabryk.

Generał gubernator pozwolił na swobodną komunikację we wszystkich dzielnicach miasta, z wyjątkiem bulwaru mikołajewskiego.

20,000 pozbawionych pracy, otrzymało zatrudnienie w ten sposób, że użyto ich do robót około uporządkowania portu. Władze ogłoszą wkrótce liczbę zabitych i rannych.

Petersburg. (Tel. wł.) Do Odessy wysłany został hr. Ignatjew z nieograniczonem pełnomocnictwem, w celu przywrócenia spokoju i porządku.

Berlin. (Tel. wł.) Hr. Ignatjew ma zostać w Odessie nieograniczonym dyktatorem. Wysłanie jego jest dziełem Trepowa. Dzienniki stwierdzają, że hr. Ignatjew powołany został do odegrania w Odessie roli takiej samej, jaką odegrał Murawiew w roku 1863 w Wilnie.

Paryż. (Tel. wł.) W rozmowie z korespondentem *Petit Journal* oświadczył gen. Trepow, że w Odessie nastąpi do 24 godzin zupełny spokój, poczem przeprowadzony zostanie surowy sąd nad rewolucjonistami.

Londyn. (Tel. wł.) *Standard* donosi, że komendant „Pobiedonoscewa" zastrzelił się z obawy przed losem, jaki spotkał komendanta „Potemkina".

Odessa. (Tel. wł.). Wysłanie gen. hr. Ignatjewa wywołało tu powszechną panikę. Obawiają się, że ledwo co trochę uspokojone miasto popadnie znowu w anarchję.

Berlin. (Tel. wł.). Z Odessy donoszą: Trzej policjanci, stojący na straży w porcie naftowym, zostali zastrzeleni. Przed „Hotelem Krymskim" eksplodowała bomba. — Wśród wojska widoczny ruch, wybitnie rewolucyjny. Obawiają się, że uwolnieni marynarze przyłączą się do partji rewolucyjnej.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi, że angielski parowiec handlowy „Cranley" na rozkaz konsula weźmie na swój pokład uciekających z Odessy obywateli angielskich.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* donosi, że w Odessie skoncentrowano 32.000 żołnierzy. Wszystkie ulice, prowadzące do portu, zamknięto.

Londyn. (Tel. wł.). Donoszą tu z Odessy, że tłum urządził napad na koszary władimirowskie i uwolnił zamkniętych tamże marynarzy. Również uwięzionym rewolucjonistom na ulicy Nikolskiej udało się ujść. Położenie jest nadzwyczaj krytyczne, ponieważ zbuntowani posiadają w dostatecznej ilości materjały wybuchowe. Od niedzieli kursują tylko pociągi wojskowe.

Berlin. (Tel. wł.). Na giełdzie tutejszej kursuje pogłoska, jakoby okręt bojowy „Pobiedonoscew" został wysadzony w powietrze.

Bunt na „Potemkinie".

(Telegramy „Dziennika Polsk.")

Sebastopol. Pancerniki! „Georgij Pobiedonoscew" i „Dwunastu apostołów", oraz jeden krążownik, jeden kontrtorpedowiec i kilka torpedowców pod naczelną komendą admirała Wiozniewieckiego odpłynęły 28 zm. z Sebastopola do Odessy. Dnia 29 odpłynęły do Odessy dwa okręty linjowe pod komendą admirała Kriegera. Gdy statki te przybyły do Odessy, admirał Krieger wezwał „Potemkina", aby połączył się z jego flotą. Odpowiedź „Potemkina" brzmiała: „Prosimy naczelnego komendanta, aby przyszedł na pokład". Wreszcie „Potemkin" ustawił się do boju i całą siłą pary przepłynął obok eskadry czarnomorskiej tak blisko, że można było widzieć jego komendanta w ubraniu cywilnem. Kilka osób twierdziło, że widziało na pokładzie „Potemkina" jeszcze 30 osób w ubraniu cywilnem. Admirał Krieger kazał następnie dać sygnał: „Płyniemy do Sebastopola". „Potemkin" odpowiedział: „Zostaję tu". Komendant okrętu „Pobiedenoscew", Kinelig, odpowiedział na sygnał Kriegera: „Zepsuła mi się maszyna". Na ponowny sygnał Kriegera: „Płyniemy do Sebastopola", „Pobiedenoscew" odpowiedział sygnałem: „Zostaję tu". Pancernik ten uczynił następnie zwrot i ustawił się obok „Potemkina", sygnalizując: „Chcemy wysadzić na ląd oficerów". Był to ostatni sygnał, który eskadra Kriegera widziała przed powrotem do Sebastopola.

Budapeszt. *Budapesti Hirlap* otrzymał prywatne telegramy z Costanzy, donoszące o przybyciu tam „Kniazia Potemkina". Telegramy te brzmią:

Costanza 2 lipca godz. 7 minut 10 wieczorem: „Kniaź Potemkin" przybył tu w towarzystwie dwóch torpedowców i ustawił się w znacznej odległości od portu.

Costanza 3 lipca: Zawinął tu okręt „Kniaź Potemkin". Wszyscy wyruszyli do portu, aby przypatrzeć się temu statkowi. Podpułkownik Valescu, komendant rumuńskiego okrętu „Elżbieta" i major Nekin udali się w towarzystwie komendanta portu na łodzi motorowej do „Potemkina", który przyjął oficerów rumuńskich salutą okrętową. Na pokładzie przyjęła ich załoga, która nie miała odznak rangowych, tak, że oficerowie rumuńscy nie wiedzieli, z kim mówić. Oficerom rumuńskim oświadczono, że „Potemkin" przybył po środki żywności i chce dalej płynąć. „Potemkin ustawił się w oddaleniu 2 klm. od portu. Jeden z jego torpedowców znajduje się tuż koło wjazdu do portu. Rosyjski okręt stacyjny wymienił z „Potemkinem" sygnały flagowe, ale oficerowie rosyjscy nie udali się na pokład „Potemkina".

Budapesti Hirlap otrzymał dalej następujący jeszcze telegram z Constancy:

Komendant portu który udał się na pokład „Potemkina", przyjęty został tam z największem uszanowaniem przez jednego kadeta, który mu doniósł, że jest to statek „Kniaź Potemkin", który uciekł z Odessy. Następnie kadet powiedział, że flota czarnomorska, wysłana z Sebastopola, nie uczyniła przeciw „Potemkinowi" żadnych kroków dlatego, że załoga okrętów admirała Kriegera z nim sympatyzowała i zawołała: „Niech żyje nowy komendant". Następnie kadet prosił, aby komendant portu pozwolił wysiąść na ląd kilku majtkom, celem zakupna żywności oraz węgla. Komendant na to pozwolił i majtkom tym sprzedano tak żywność jak węgiel, ponieważ ludność obawiała się, że w przeciwnym razie „Potemkin" zacznie ostrzeliwać miasto. Załoga „Potemkina" liczy 750 ludzi. Na okręcie nie ma ani jednego oficera. Marynarze rosyjskiego okrętu stacyjnego, którzy w mieście spotkali się z załogą „Potemkina", bratali się z nią i ściskali. Załoga „Potemkina" zapewniała, że gdy „Potemkin" opuszczał port odeski załoga floty czarnomorskiej żegnała go okrzykami: „Hurra!" Słychać, że załoga „Potemkina" traktuje z komendantem portu o warunki poddania się, i żąda zapewnienia, że nie zostanie wydaną Rosji.

Odessa. Kontrtorpedowiec „Smetliwy" otrzymał rozkaz odszukania „Kniazia Potemkina" i zatopienia go za pomocą torpedy.

Bukareszt. (Doniesienie agencji rumuńskiej). „Kniaź Potemkin" w towarzystwie torpedowca odpłynął wczoraj o godz. 1·20 popoł. z Costanzy i udał się w kierunku północno-wschodnim na pełne morze. Przedtem jeszcze otrzymały władze Costanzy od marynarzy „Potemkina" zawiadomienie, że wielu z nich skłonnych jest poddać się i postanowiło opuścić okręt, gdy będzie na pełnem morzu i wpław dostać się do brzegu. Wobec tego wydały władze wszelkie potrzebne zarządzenia w celu ewentualnej akcji ratunkowej. Ta jednak okazała się niepotrzebną, ponieważ pancernik wraz z całą załogą znikł na widnokręgu. Zachowanie się załogi „Potemkina" podczas pobytu na wodach rumuńskich było najzupełniej spokojne. Gdy wczoraj rano rosyjski torpedowiec chciał wjechać do portu, strzelono do niego z krążownika rumuńskiego „Elżbieta." Strzał chybił. Torpedowiec cofnął się. Dzięki energicznemu, równocześnie jednak ludzkiemu postępowaniu rumuńskich władz i ścisłemu przestrzeganiu zasad prawa międzynarodowego, nie dała obecność „Potemkina" na wodach rumuńskich wcale powodu do jakiegokolwiek wypadku i można było zapewnić spokój miastu.

Berlin. (Tel. wł.) *Lokal Anzeiger* dowiaduje się z Costanzy (Kistendże), że rząd rumuński wysłał okręty wojenne, które mają na celu nie dopuścić do wylądowania załogi „Potemkina" na wybrzeżu rumuńskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cała prasa tutejsza gani w najostrzejszy sposób postępowanie Rosji za podanie kłamliwej wiadomości niedzielnej o kapitulacji „Potemkina."

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. W. Tagblatt* dowiaduje się od pewnego dyplomaty rosyjskiego, że rząd petersburski wysłał do Bukaresztu i Stambułu noty, z żądaniem ujęcia „Potemkina" i jego załogi jako zwyczajnych przestępców. Nota żąda również odmawiania „Potemkinowi" wszelkiej pomocy w zaprowiantowaniu, podnosząc, że pomoc taka mogłaby dać powód do zawikłań międzynarodowych.

Londyn. (Tel. wł.) *Times* donosi, że „Potemkin" znajduje się pod rozkazami cywilnego komitetu rewolucjonistów.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego).

Z komisyj.

Wiedeń. Subkomitet komisji dla wniosku Derschatty odbył wczoraj posiedzenie, w którem wzięli także udział prezydent gabinetu br. Gautsch i minister skarbu dr. Cosel. Obrady trwały od godz. 10 rano do 2 popołudniu. Uznano je za poufne. Dziś dalszy ciąg obrad.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Uchwalenie ustawy o rozdziale Kościoła od państwa.

Paryż. Izba deputow. przyjęła ostatni artykuł ustawy o rozdzale Kościoła od państwa. Dep. Reiberti wśród oklasków centrum i prawicy zażądał odrzucenia wniosku nagłego traktowania ustawy. Sprawozdawca Briauds domagał się nagłości dla ustawy i oświadczył, że katolicy uzyskali wszystko, czego mogli się domagać w drodze prawnej. Ustawa jest rozumną i zupełnie bez zarzutu.

Izba uchwaliła 328 głosami przeciw 223 gołosić mowę Briaudsa plakatami. Wniosek Reibertiego odrzucono 334 głosami przeciw 234.

Sprawa marokkańska.

Paryż. Prezydent gabinetu Rouvier przyjął wczoraj popołudniu na audjencji ambasadora niemieckiego ks. Radolina.

Paryż. *Petit Parisien* donosi, że między rządem niemieckim i francuskim nastąpiła zgoda co do następujących punktów w sprawie marokkańskiej: 1. Integralność Marokka będzie zachowana. 2. Władza sułtana marokkańskiego nie dozna żadnego ograniczenia. 3. Wszystkie umowy, zawarte między mocarstwami a Marokkiem mają być respektowane. 4. Umowy francusko-angielska i francusko-hiszpańska zostają uznane. 5. Francja ze względu na to, iż granice jej posiadłości graniczą z Marokkiem otrzyma osobne przywileje.

Queensborough. Przybyło tu 60 austro-węgierskich marynarzy, aby odebrać nowe łodzie torpedowe.

Kronika z ostatniej chwili.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Stanisławów. (Tel.). Z powodu usunięcia się nasypu, wstrzymano ruch ogólny pomiędzy Mikuliczynem i Tartarowem, szlaku Stanisławów-Körösmező, przypuszczalnie na 3 dni. Na części szlaku Stanisławów-Mikuliczyn i Tartarów-Körösmező, ruch ogólny nie doznał przeszkody.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister oświaty zamianował profesora szkoły przemysłowej we Lwowie Łucjana Baeckera, dyrektorem szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyji, oraz nadał profesorowi I szkoły realnej we Lwowie, Pawłowi Postlowi, posadę rzeczywistego nauczyciela w akademji handlowej we Lwowie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 3 lipca.

(*fr*) Wiadomości o wznowieniu rokowań kompromisowych między Koroną a opozycją węgierską wywarły na giełdzie tutejszej bardzo dobre wrażenie i dała impuls do dosyć znacznej zwyżki kursów. Podniecająco oddziaływały także pogłoski o bliskiem podjęciu dalszej akcji co do upaństwowienia kolei prywatnych w Austrji. Wedle obiegających w sferach giełdowych wersji złożyć ma rząd w najbliższych dniach ważne oświadczenie w tej kwestji.

Na giełdzie paryskiej rewolucja marynarzy rosyjskich, nie wyrządziła, jak się tego obawiano, wielkich spustoszeń. Niekorzystne bowiem oddziaływanie tych wypadków wyrównane zostało doniesieniami, iż rząd rosyjski teraz już myśli o przyspieszeniu rokowań pokojowych. Zresztą wielcy kapitaliści francuscy łakomią się na to, że renta rosyjska przy dzisiejszym kursie przynosi prawie 5 prc. dochodu i kupują ją. Renta japońska ma dziś kurs o 1 prc. wyższy ($87^1/_2$) od renty rosyjskiej.

— **Funkcje biura galicyjskiego** Związku piwowarów w myśl nowego statutu, objęło biuro centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie, ul. Fredry l. 7. Prezesem jest p. Jan Götz z Okocima, dyrektorem zaś dr. Battaglia.

— **Wystawa w Drohobyczu.** Celem zaznajomienia szerokich warstw ludności z ogólną przemysłową wytwórczością kraju, rozbudzenia większego zainteresowania ogółu dla rodzimego przemysłu i handlu, tudzież zbliżenia naszego kupiectwa z krajowymi producentami, postanowił komitet lokalny urządzić w Drohobyczu wystawę krajowych wyrobów przemysłowych w dniach 23 września rb. do 1 października rb. włącznie. Wystawa ma obejmować z wykluczeniem towarów pochodzenia zagranicznego i ulegających szybkiemu rozkładowi wszelkie wyroby przemysłu naftowego, drzewnego, metalowego, skórzanego, tkackiego, powroźniczego, ceramicznego, garncarskiego, introligatorskiego, księgarskiego, instalacyjnego, budowlanego, papiernictwa, tutkarstwa, czapkarstwa, kapelusznictwa, wyroby ze słomy, szuwaru, koszykarstwa, ze szkła, majoliki, hafciarstwa, artykuły spożywcze wraz z wszelkiemi przetworami mięsnemi, konserwami mlecznemi itd., napoje spirytusowe, drożdże, przetwory spirytusowe itp.

— **Wiedeń** 3 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305·75, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303 —, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 271·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268·50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 4 proc. 103·—; *b)* bezprocentowe Budapesztańskie (Bazilica) 5 zł. 25·90, Zakł. kred: I-ej em. h. 1 p. po 100 zł. 477·—, Clary 40 zł. m. k. 158·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·25, Pożyczka m. Lubiany 21 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyż austr. tow. 10 zł. 55·—, Czerw. krzyż węg. tow. 5 zł. 35·40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 64·—, Salma 40 zł. m. kon. 213·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 141·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 537·—.

— **Berlin** 3 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy; Kredyty 206·25, Staatsbahny 143·75, Diskont Comandit 189·10, Berlińskie Towarz. handl. 168·90, Laura 259·75, Bochum 246·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 124·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Merldionalna 152·—, Losy tureckie —·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 209·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·25, Kolej Henry 118·—, Niemiecki bank narodowy 130·10, Kanada Profered 150·60, Akcje żeglugi hamburskiej 152·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 263·25.

— **Berlin** 3 lipca. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 3 lipca. Austrjackie kredyty 206·—, Kolej państw. 143·20 Diskonto 188·95, Laura —·—.

— **Paryż** 3 lipca. 4 procentowa renta 99·20, mąka —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3 lipca 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. F. Resseguier z Niska. Br. E. Harsdorff z Kamieńca. M. Brykczyński ze Zagwoździa. M. Jaworska z Ostrowczyk. E. Kuznicki z Oświęcima. P. Holub z Wiednia. S. Frankowski z Borysławia. Dr. W. Wilkosz z Krakowa P. Liembrecht z Warszawy. J. Jarrymowski z Fejsarowa. P. Kierwiński z Borysławia. S. Biederman z Borysławia. PP. Dąmbscy z Borysławia. M. Sroczyńscy z Borysławia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Szymon Nędzowski

majster szewski, obywatel m. Lwowa, członek Stow. wzaj. pom. mieszczan lwowskich i Stow. rękodzieln. i przemysłowców „Wspólność" po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 2 lipca 1905 r., w 59 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 4-go lipca b. r. o godzinie 6 po południu z domu żałoby przy ulicy Bogusławskiego l. 18, na cmentarz Janowski, na który to obrzęd w smutku pogrążona żona, dzieci i wnuki — krewnych, znajomych, i pobożnych chrześcijan zapraszają.

Lwów, dnia 4 lipca 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Julja Iwasieczko

wdowa po obywatelu miasta Lwowa

usnęła w Panu dnia 2 lipca 1905 r., po krótkich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 60.

W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 4 lipca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Ruskiej l. 6 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 3 lipca 1905 r.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Z Strassernów

Olga Matauszek

żona komisarza magistratu

usnęła w Panu dnia 3 lipca b. r., zaopatrzona św. Sakramentami, po długich a ciężkich cierpieniach w 30 roku życia.

W głębokim smutku pozostały mąż z synami i rodziną zaprasza krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzi we środę dnia 5 lipca b. r. o godzinie 6 popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Jan Klemens Korlakowski

em. respicient straży skarbowej

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 2-go lipca b. r., przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 4-go lipca b. r., o godzinie 10 rano z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 42 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z synem zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów, znajomych i pobożnych chrześcijan.

Lwów dnia 3 lipca 1905 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Władysław Pannenka

inżynier, żołnierz z roku 1863-4

usnął w Panu dnia 2 lipca po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 60.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 5 lipca 1905 r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy św. Zofji l. 4 na cmentarz Łyczakowski, na który w ciężkim smutku pogrążona żona z braćmi, dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych.

Lwów, dnia 3 lipca 1905.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
12·20	—	Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.), Delatyna. (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabowki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Korözmezo (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mezö-Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Serethu, Radowiec, Berhomethu [w poniedziałki], Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa [p. Tarnów], Mielca przez Dembicę, Dynowa, Chyrowa [p. Przemyśl]
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Nowego Sącza p. Tarnow, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa p. Przemyśl
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Korösmezo, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa p. Przemyśl
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodow, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabowki, Zakopanego, Orłowa, Nowego Sącza p. Tarnów,
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszow), Mielca p. Dębicę, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa p. Tarnów, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza p. Przemyśl, Dynowa, Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta). Kałusza, Delatyna p. Kołomyję, Serethu, Berhomethu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, [Kijowa, Odessy], Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, [Botuszan, Jass, Bukaresztu], Potutor, Kałusza Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Köresmezo, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa [p. Przemyśl], Jasła, Chabówki, Zakopanego [p. Rzeszów], Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Korözmezö od 1/5 do 30/9 włącznie.
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, [Pesztu], Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina Seretu, Brodiny, Putny Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do [illegible] i od [illegible] do 30/9)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow, Potutor, Grzymałowa.
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przed połud., tylko w niedzielę i rz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k. święta 3·05, 4·16, 5·00 po południu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie), 4·32 popoł., 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta)

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 włączn. co niedzieli i rz. k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 po połud., (tylko w niedziele i rz. k. święta), 2·10, 3·20 popołud.; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy każdej niedzieli)

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed połud (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 po połud. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 po połud.

do Szczerca 1·55 po połud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedzielę i rz. k. święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 30 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Zamknięcie rachunków

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 stycznia 1904 do 31 grudnia 1904 r.

Rozchód.

		K.	h.	K.	h.
1	Szkody i koszta likwidacji wypł.	9,624.687	19		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	3,259.916	61	6,364.770	58
2	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizji kontrasekuracyjnej			1,866.802	74
3	Odpisy i inne wydatki			165.218	88
4	Rezerwa na szkody nieuregulow.	876.783	45		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	242.185	69	634.597	76
5	Stan fundusz. z końcem r. 1904	11,911.359	83		
	mniej kontrasekuracja	1,225.686	92	10,685.672	91
				19,717.062	87

Przychód.

		K.	h.	K.	h.
1	Fundusze przeniesione z r. 1903	11,180.875	74		
	mniej kontrasekuracja	1,159.325	98	10,021.549	76
2	Fundusz na szkody nieuregulow. przeniosiony z r. 1903	939.106	75		
	mniej kontrasekuracja	229.448	32	709.658	43
3	Zebrana premia	10,861.664	37		
	mniej kontrasekuracja	3,031.433	61	7,830.230	76
4	Przychód z lokacji kapitałów			253.660	75
5	Inne przychody			524.655	97
6	Niedobór			377.307	20
				19,717.062	87

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1904 r.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
1	Stan kas z d. 31 grudnia 1904			495.893	32
2	Rozporządzalne należytości w instytucjach kredytowych i kasach oszczędności			216.767	96
3	Realności			1,859.000	—
4	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1904			6,716.086	33
5	Weksle w portfelu			216.446	13
6	Saida czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,299.000	72
7	Zaległości w agenturach i filiach (saida czynne)			2,035.980	38
8	Różni dłużnicy			1,526.277	32
9	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			93.872	05
10	Efekta kaucji agentów			548.975	57
11	Niedobór			377.307	20
				15,385.606	98

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
1	Fundusz rezerwowy			6,541.597	25
2	Fundusz na różnicę kursu			308 932	90
3	Fundusz wyrównawczy i specjal.			606.558	32
4	Rezerwa premji	4,381.073	56		
	mniej kontrasekuracja	1,225.686	92	3,155.386	64
5	Rezerwa na szkody nieuregulow.	876.783	45		
	mniej kontrasekuracja	242.185	69	634.597	76
6	Fundusz emerytalny			2,104.767	10
7	Saida bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjn.			347.754	12
8	Różni wierzyciele			435 855	44
9	Kaucje agentów			548.975	57
10	Fundusze			701.181	88
				15,385.606	98

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 stycznia 1904 do 31 grudnia 1904 r.

Rozchód.

		K.	h.	K.	h.
1	Szkody i koszta likwidacji wypłacone	358.649	93		
	mniej zwrot od Tow. kontrasek.	92.982	06	265.667	87
2	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizji kontrasekur.			121.444	10
3	Odpisy i inne wydatki			102.879	95
4	Stan funduszów z końcem r. 1904			2,267.798	11
5	Czysta pozostałość			396 178	04
				3,153.968	07

Przychód.

		K.	h.	K.	h.
1	Fundusze przeniesione z r. 1903			2,242.531	97
2	Zebrana premia	1,033.070	84		
	mniej kontrasekuracja	251.741	84	781.329	—
3	Przychód z lokacji kapitałów			84.081	88
4	Inne przychody			46.025	22
				3,153.968	07

Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 grudnia 1904 r.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
1	Rozporządzalne należytości w instytucjach kredytowych i kasach oszczędności			20.523	16
2	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1904			2,161.843	30
3	Weksle w portfelu			120.519	24
4	Różni dłużnicy			293.666	74
5	Wartość inwentarza			879	50
6	Niepokryty niedobór z lat dawn.			249.952	46
				2,847.384	40

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
1	Fundusz rezerwowy			2,122.559	83
2	Fundusz na różnicę kursu			105.052	30
3	Różni wierzyciele			1.857	57
4	Fundusz specjalny			35.627	50
5	Fundusz na szkody nieuregulow.			4.558	48
6	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjn.			169.431	51
7	Fundusz zapasowy			12.119	17
8	Czysta pozostałość			396.178	04
				2,847 384	40

Kraków, dnia 31 grudnia 1904 r.

DYREKCJA:
Z. Słonecki. Ig. Glażewski. Paszkowski.
Naczelnik biura rachunkow. Wiktor Gablenz.

KOMISJA RACHUNKOWA:
W. Gniewosz. M. Urbański. M. Garapich. M. Dydyński.
Kl. hr. Dzieduszycki.

Ogłoszenie.

Wskutek uchwały Walnego Zgromadzenia, odbytego dnia 30 maja 1905 odbędzie się dnia 18 lipca 1905 o godz. 2 po południu w biurze Towarzystwa pod l. konser. Nr. 107 w Mikulińcach

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa, na które niniejszem wszystkich członków się zaprasza.

Porządek dzienny:

1 Odczytanie protokołu z odbytego w dniu 30 maja br. zgromadzenia.
2 Wybór kontrolora w miejsce ustępującego, ewentualnie zmiana §. 14 i 17 statutów.
3 Wnioski członków. 786

Mikulińce, dnia 14 czerwca 1905.

Dyrekcja Banku Zaliczkowego, stow. zarej. z ogr. poręką

Chaim Moses Klein. *Abraham Leib Babad.*

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.